

Sygn. akt: I C 657/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 marca 2021 r.

Sąd Rejonowy w Gdyni I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSR Joanna Jank
Protokolant:	sekretarz sądowy Katarzyna Chachulska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 2 marca 2021 r. w G.

sprawy z powództwa **D. M.**

przeciwko E. B.

o zapłatę

I. Zasądza od pozwanej na rzecz powódki kwotę 70 000 zł (siedemdziesiąt tysięcy złotych) wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 20 czerwca 2017 r. do dnia zapłaty

II. Odstępuje od obciążania pozwanej kosztami postępowania

I C 657/19

UZASADNIENIE

19 grudnia 2016 r. powódka D. M. jako pożyczkodawca oraz pozwana E. B. jako pożyczkobiorca w kancelarii notarialnej notariusza M. M. (1) w G. zawarły umowę pożyczki na kwotę 70 000 zł. Pożyczka była nieoprocentowana i miała zostać zwrócona w terminie 6 miesięcy, tj. do 19 czerwca 2016 r. Zabezpieczeniem pożyczki była hipoteka ustanowiona na przysługującym pozwanej udziale 5/8 we współwłasności nieruchomości położonej w G. przy ul. (...).

/okoliczność bezsporna, nadto – akt notarialny – k. 8 – 10/

W dacie zawarcia umowy, jak i obecnie pozwana była osobą niewidomą, dlatego notariusz zażądał obecności wskazanej przez pozwaną osoby zaufania przy zawieraniu umowy pożyczki. Pozwana wskazała A. P. (1), który uczestniczył w czynności notarialnej. Podczas jej dokonywania obecna była także P. W. (1)

/Okoliczność bezsporna/

Po odczytaniu aktu notarialnego i jego podpisaniu kwota pożyczki w obecności notariusza została przeliczona, wyłożona na stół i przesunięta w kierunku pozwanej.

/zeznania notariusza M. M. (1) – k. 72, zeznania powódki – k 219 - 220/

Ostatecznie pozwana nie otrzymała kwoty pożyczki. Kwotę tę najprawdopodobniej zabrała jedna z osób, które wraz z pozwaną były obecne przy dokonywaniu czynności notarialnej. PO wyjściu z kancelarii notarialnej pozwana wiedziała, że nie posiada przy sobie pieniędzy pochodzących z umowy pożyczki, nie dopytywała o nie licząc, że wszystkim zajmie się P. W..

/zeznania pozwanej – k. 71 w zw. z k.. 220 - 222/

Tło zawarcia umowy pożyczki było następujące: pozwana jako osoba niewidoma przez pewien czas zamieszkiwała razem z A. P. (1), który pomagał jej w bieżących sprawach życia codziennego, wykonywał drobne remonty itp. A. P. (1) zdobył zaufanie pozwanej, która zwierzyła mu się, że jest współwłaścicielką domu przy ul. (...) w udziale wynoszącym 5/8. Udział w wysokości 3/8 przysługiwał wdowie po ojcu powódki (niebędącej jej matką) B. B. (1), z którą pozwana była skonfliktowana i chciała podważyć testament ojca, aby uzyskać pełną własność domu. A. P. (1) zaoferował swoją pomoc i skontaktował pozwaną z P. W. (1), która przedstawiała się jako prawnik i zadeklarowała obsługę prawną pozwanej, której efektem miało być „odzyskanie” przez pozwaną udziału we współwłasności przysługującego jej macosze. Pozwana przyjęła ofertę P. W. (1) i przekazała jej łącznie kwotę kilkunastu tysięcy złotych na poczet „kosztów” obejmujących opłaty sądowe oraz wynagrodzenie pracowników kancelarii. Ostatecznie P. W. (1) poinformowała pozwaną, że jedyną drogą do uzyskania pełnej własności domu jest wykup udziału B. B. (1) oraz sprzedaż domu w celu uzyskania środków finansowych na ten cel. A. P. (1) namawiał pozwaną do sprzedaży domu. Pozwana zaakceptowała propozycję sprzedaży domu, zaś P. W. (1) podjęła się znalezienia nabywcy. Do domu pozwanej dwukrotnie, w latach 2015 i 2016 przyszły osoby, które wykonywały zdjęcia domu, tłumacząc, że „są ważne tylko przez rok”. Ostatecznie P. W. (1) przekazała informację o możliwości nabycia domu po okazym cenie powódce, która pracowała jako kucharka w barze prowadzonym przez P. W. (1) bądź jej męża. Powódka знаła P. W. (1), jednakże nie łączyły ich zażyłe stosunki koleżeńskie. Pozwana oglądała dom pozwanej (wyłącznie pomieszczenia na parterze) i zdecydowała się na jego zakup, za pośrednictwem P. W. (1), dysponując pieniędzmi ze sprzedaży swojego poprzedniego mieszkania. Sprzedaż domu na rzecz pozwanej miała się odbyć dopiero po „spłaceniu” B. B. (1) i uzyskaniu przez pozwaną pełnej własności nieruchomości. W tym celu strony zawarły opisaną na wstępie umowę pożyczki – pochodzące z niej środki miały być przeznaczone na wykup udziału B. B. (1). O pomyśle zawarcia umowy pożyczki pozwana została poinformowana przez P. W. (1) i A. P. (1), którzy poinformowali ją, że jest osoba, która zgodziła się pożyczyć pieniądze, tylko trzeba pojechać do notariusza.

/zeznania pozwanej – k.220 – 222, protokół zeznań pozwanej w sprawie II K 768/19 – k. 103 zeznania powódki – k. 219 – 220, zeznania pozwanej – k. 220 – 221, zeznania P. W. (1) – k. 212 – 214/

Podpisując umowę pożyczki pozwana zdawała sobie z jej treści, rozumiała istotę umowy i wynikające z niej zobowiązania. Nie zastanawiała się nad kwestią spłaty pożyczki w kontekście swoich możliwości finansowych (otrzymywała około 1000 zł enty miesięcznie). P. W. (1) uspokajała pozwaną, żeby niczym się nie martwiła.

/zeznania pozwanej – k. 220 - 221 , protokół zeznań – k. 12 v akt III K 1081/19/

A. P. (1) został skazany prawomocnie wyrokiem w sprawie II K 45/19 w związku z czynem przywłaszczenia mienia na szkodę E. B., przy czym przestępstwo popełnione przez A. P. (1) nie miało związku z opisaną wyżej umową pożyczki , w szczególności nie obejmowało przywłaszczenia kwoty 70 000 zł..

/wyrok w sprawie II K 45/19/

W stosunku do P. W. (1) prowadzone jest obecnie postępowanie karne pod sygnaturą II 1081/19 obejmujące m. in. zarzut popełnienia przestępstwa oszustwa na szkodę pozwanej co do kwoty 70 000 zł za pomocą wprowadzenia w błąd co do otrzymania o terminie zawiadomić pełnomocników stron kwoty z zielonej jej pożyczki i wyzyskania niezdolności pokrzywdzonej do należytego pojmowania przedsiębranego działania w postaci skutków zawartej notarialnie w dniu 19 grudnia 2016 r. umowy pożyczki oraz oświadczenia o ustanowieniu hipoteki.

/akt oskarżenia - k. 391 akt II K 1081/19/

W postępowaniu karnym II K 768/19, w dniu 30 listopada 2017 r. pozwana zeznała: "w grudniu 2016 r. zostałam poinformowana przez A. P. (1) i P. W. (1), że mogę wykupić udział mojej macochy B. za 70 000 zł. Oni powiedzieli, że mają kogoś, kto pożyczyci mi te 70 000 zł i że tylko do notariusza trzeba pojechać"

/protokół – k. 103/

W postępowaniu II K 1081/19, w dniu 20 września 2017 r. pozwana zeznała: „W dniu 19 grudnia 2016 r. w G., przy ul. (...) u notariusza M. M. (1) doszło do podpisania umowy pożyczki pod zastaw hipoteki mojego domu na kwotę 70 tys. złotych. Te pieniądze miały być przeznaczone na wykupienie od mojej macochy pozostałej części domu. Te pieniądze chciałam pożyczyci od osób prywatnych – państwa M., którzy są restauratorami”

/protokół – k. 2 akt II K 1081/19/

W dniu 26 września 2019 r. pozwana zeznała: 'Po jakimś czasie przyszedł do mnie rzeczoznawca i robił zdjęcia domu'(...) Potem P. W. przysłała do domu z rzeczoznawcą, który robił zdjęcia. On wtedy znowu robił zdjęcia domu. Zapytałam, czemu znowu robi zdjęcia. On powiedział, że zdjęcia są rok ważne i co roku trzeba robić nowe”

/protokół – k. 11 – 12 akta II K 1081/19/

Ocena dowodów:

Fakt zawarcia umowy pożyczki pomiędzy stronami był w sprawie bezsporny. Sporna była natomiast kwestia jej wykonania – pozwana zarzucała, że nigdy nie otrzymała kwoty pożyczki, podczas gdy powódka twierdziła, że pieniądze przekazała w obecności notariusza.

Fakt, iż pieniądze zostały przez powódkę przekazane w kancelarii notarialnej został potwierdzony przez świadka M. M. (1), którego zeznania Sąd uznał za wiarygodne i obiektywne, ponieważ świadek nie miał żadnego interesu w tym, aby zeznawać na korzyść którejkolwiek ze stron. Fakt przekazania pieniędzy przez powódkę w obecności notariusza potwierdzili też świadkowie A. P. (1) i P. W. (1), którym w tym wąskim zakresie sąd dał wiarę z uwagi na zbieżność z zeznaniami M. M. (1).

Kwestią sporną w sprawie było to, kto faktycznie zabrał pieniądze przeznaczone dla pozwanej. W tym zakresie zeznania świadków i powódki są ze sobą tak dalece sprzeczne, że nie sposób dać im wiary. Powódka pierwotnie w dniu 9 listopada 2017 r. w postępowaniu karnym w sprawie II K 768/19 zeznała, że nie pamięta, kto wziął pieniądze, jednak już w niniejszym postępowaniu twierdziła, że przypomniała sobie, że pieniądze zostały przesunięte w kierunku pozwanej, która włożyła je do torebki. Poproszona o wyjaśnienie sprzeczności pomiędzy obiema wersjami zeznań powódka wskazała, że obecnie przypominała sobie, co stało się z pieniędzmi. Nie można oprzeć się wrażeniu, że taka zmiana wersji zdarzenia po ponad 4 latach jest nie tyle efektem „przypomnienia sobie” (zwłaszcza, że ludzka pamięć działa raczej odwrotnie – lepiej pamiętamy to, co zdarzyło się niedawno, a czas zaciera szczegóły zdarzeń w naszej pamięci), lecz jest to wynik dostosowania zeznań dla potrzeb procesu. Niewątpliwie bowiem pozycja powódki w procesie byłaby silniejsza, gdyby sąd ustalił, że pieniądze ostatecznie znalazły się w rękach pozwanej, co nie pozostawiałoby już żadnych wątpliwości co do wykonania umowy pożyczki. (...) wersja powódki sprzeczna jest z wersją A. P. (1), który w niniejszym postępowaniu zeznał, że pieniądze wzięła P. W. (1). W postępowaniu przygotowawczym zeznał natomiast, że powódka dała mu pieniądze do ręki, aby je przeliczył, a następnie włożył je do torebki pozwanej. Zeznania A. P. (1) są zatem kompletnie niewiarygodne, w obu postępowaniach świadek wskazuje sprzeczne ze sobą wersje. Kolejną wersję przekazania pieniędzy u notariusza przedstawiła P. W. (1), która zeznała, że po podpisaniu aktu przy notariuszu powódka przekazała pieniądze pani B., a ona schowała je do torebki i wyszła; na pewno pieniądze były na stole czy one zostały położone przy pozwanej na stole, czy ona je dotknęła, tego świadek nie wiedziała, wiedziała natomiast, że A. P. je przeliczył, a następnie trafiły do torebki pozwanej.

W ocenie sądu na podstawie powyższych zeznań nie sposób ustalić, kto ostatecznie zabrał pieniądze, które przekazała powódka z tytułu umowy pożyczki – czy był to A. P. (1), czy P. W. (1), czy też pieniądze rzeczywiście, choćby na krótki czas trafiły do torebki pozwanej. Pewne jest tylko jedno – powódka w wykonaniu umowy pożyczki przekazała pieniądze w obecności notariusza, a w ostatecznym rozrachunku trafiły one albo do pozwanej (co mało prawdopodobne) albo do jednej z osób, które przy zawieraniu umowy działały dla pozwanej i za jej zgodą. A. P. (1) był przybraną przez pozwaną osobą zaufania, zaś P. W. (1) była osobą, której pozwana powierzyła przeprowadzenie szeregu czynności zmierzających do odzyskania 100% własności nieruchomości. Abstrahując w tym miejscu od rzeczywistych zamiarów P. W. (1) i jej co najmniej wątpliwej uczciwości (o czym przesądzi wynik postępowania karnego), bezspornym w sprawie jest to, że to P. W. (1) była pomysłodawczynią zawarcia umowy pożyczki i to ona zorganizowała wizytę u notariusza, co pozwana ostatecznie zaakceptowała. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na treść zeznań pozwanej z dnia 20 września 2017r. złożonych w postępowaniu karnym, z których wynika, że chciała zawrzeć umowę pożyczki od osób prywatnych – państwa M.. Mało tego, w toku niniejszego postępowania, w ramach wyjaśnień informacyjnych pozwana stwierdziła, że „jak wyszłam od notariusza wiedziałam, że nie mam tych pieniędzy. Nie pytałam, kto je ma, bo myślałam, że pani P. jest prawniczką i myślałam, że ona to załatwi”. Nie może być zatem żadnych wątpliwości, że bezpośrednio po zawarciu umowy pożyczki pozwana wiedziała, że nie ma pieniędzy przekazanych w wykonaniu tej umowy i że zdawała sobie sprawę oraz akceptowała fakt, iż pieniądze najprawdopodobniej wzięła P. W. (1). Pieniądze trafiły zatem do osoby, która w tamtym czasie działała za zgodą i wiedzą pozwanej, najprawdopodobniej pozostającej w błędzie co do rzeczywistych intencji zarówno A. P. (1) jak i P. W. (1). Nie zmienia to jednak faktu, że powódka pieniądze przekazała, a trafiły one do jednej z osób działającej na rzecz pozwanej i przy jej akceptacji.

To ustalenie ma znaczenie przesądzające dla rozstrzygnięcia sprawy, ponieważ powodzi do wniosku, że umowa pożyczki została wykonana przez powódkę i niewątpliwie była świadomie zawarta przez pozwaną.

W tej sytuacji oddalenie powództwa mogłoby nastąpić tylko w przypadku, gdyby pozwana zdołała wykazać (art. 6 k.c.), że powódka miała świadomość rzeczywistych intencji P. W. (1) i A. P. (1) oraz współdziałała z nimi w ich realizacji. Zaoferowany przez pozwaną materiał dowodowy nie był jednak wystarczający, aby poczynić takie ustalenia, Pełnomocnik powódki powoływał się na notatkę policyjną w której P. W. (1) i powódka określone zostały jako koleżanki. Nawet gdyby powódkę i świadka rzeczywiście łączyła tego typu relacja, to nie byłoby to ustalenie wystarczające dla przyjęcia, że powódka uczestniczyła w ewentualnym oszustwie zaaranżowanym przez P. W. (1) i np. po zakończeniu wizyty u notariusza otrzymała zwrot części pieniędzy, które powinny były trafić do pozwanej, albo, że przynajmniej знаła plany P. W. (1) względem pozwanej (o ile te zostaną potwierdzone w powadżonym przeciwko niej postępowaniu karnym). W sprawie bezspornym było, że powódka знаła P. W. (1), bo dla niej pracowała. Bezsporne było również to, że powódka zleciła P. W. (1) wyszukanie domu po okazjowej cenie oraz, że P. W. (1) zaproponowała powódce kupno domu pozwanej. Na tym jednak kończą się możliwe do ustalenia w niniejszym postępowaniu okoliczności dotyczące wzajemnych relacji pomiędzy D. M. a P. W. (1). Niewątpliwie zaś sam fakt bezspornej znajomości powódki ze świadkiem nie pozwala zarzucić jej próby oszustwa na niekorzyść pozwanej. Tezę tę zdaje potwierdzać także podmiotowy zakres postępowania karnego II K 1081/19 w którym zarzuty postawiono P. W. (1), a nie powódce.

Poza tym twierdzenia powódki, iż rzeczywiście chciała kupić dom pozwanej wydają się wiarygodne, wbrew temu, co zeznała pozwana. W toku postępowania pozwana zaprzeczała, jakoby kiedykolwiek nosiła się z zamiarem sprzedaży domu, co starała się uwiarygodnić swoją niepełnosprawnością. Rzeczywiście osoby niewidome uczą się rozpoznawać swoje otoczenie i miejsce w którym mieszkają po ułożeniu przedmiotów, określonych dźwiękach itp. Dlatego niewątpliwie przeprowadzka w całkiem nowe miejsce jest dla nich zdecydowanie trudniejsza niż dla osób widzących. Brak chęci sprzedaży domu potwierdziła świadek B. B. (1), jednak należy zauważyć, że – jak wynika z jej zeznań – kontakt z pozwaną odnowiła dopiero w 2017 r., kiedy wyszły na jaw sprawy oszustw na niekorzyść pozwanej, Wcześniej pozwana pozostawała w konflikcie ze świadkiem, mało tego – podejmowała poza jej plecami działania mające pozbawić ją udziału we współwłasności. Dlatego zeznania B. B. (1), jakkolwiek szczere, nie wnoszą do sprawy niczego istotnego, z uwagi na brak wiedzy świadka o zamiarach pozwanej sprzed roku 2017. Nie są też z tych przyczyn wiarygodnym dowodem na to, że pozwana w żadnym momencie nie miała zamiaru sprzedaży domu. Należy zauważyć, że powódka znała rozkład pomieszczeń w domu pozwanej, która nie zakwestionowała opisu powódki. Oznacza to,

że powódka rzeczywiście była w domu pozwanej i go widziała. Chęć zobaczenia domu przed jego zakupem jest jedynym racjonalnym wytłumaczeniem wizyty powódki w domu pozwanej, skoro wcześniej strony się nie znały i nie utrzymywały żadnych relacji, zaś powódka nie miała jakiegokolwiek powodu, aby pozwaną odwiedzać. W tym zakresie zeznania powódki są zbieżne z zeznaniami P. W. (1), do których sąd – z racji toczącego się postępowania karnego podchodził z dużą dozą ostrożności. Nie oznacza to jednak, że zeznania P. W. (1) są a limine fałszywe w 100 %. Zadaniem Sądu w niniejszym postępowaniu było zrekonstruowanie stanu faktycznego w oparciu o cały zgromadzony materiał dowodowy, w tym także w oparciu o ocenę zeznań świadków A. P. i P. W.. W ocenie sądu zestawienie ze sobą zeznań stron (w tym tych składanych w postępowaniach karnych) oraz świadka P. W., pozwala na wychwycenie pewnych elementów co do zasady spójnych i układających się w logiczną całość, co powoduje, że zeznania P. W. w pewnym zakresie można uznać za wiarygodne. W ocenie sądu materiał dowodowy, w tym fragmenty zeznań samej pozwanej składanych w niniejszej sprawie i w postępowaniu karnym pozwalają przyjąć, że pierwotnie miała ona zamiar doprowadzenia do sprzedaży domu, z którego następnie się wycofała. Pozwana twierdziła, że to A. P. (1) namawiał ją na sprzedaż domu (co A. P. potwierdził w sprawie karnej II K 768/19 w dniu 18.01.2018 – k. 99v), zaś w 2015 i 2016 r. przychodzili do jej domu ludzie, którzy robili jego zdjęcia wewnątrz i na zewnątrz, mówili, że „to jest ważne przez rok”. W ocenie sądu, fakt, iż w domu pozwanej dwukrotnie (w 2015 i 2016 r.) pojawiły się osoby wykonujące jego zdjęcia i informujące, że „są ważne przez rok” wskazywać może na to, iż były to osoby, które miały sporządzić wycenę domu lub ofertę jego sprzedaży. Pozwana jest osobą niewidomą, jednakże ten rodzaj niepełnosprawności nie wpływa w żaden sposób na jej inteligencję i orientację we własnych sprawach. Pozwana sprawia wrażenie osoby inteligentnej i posiadającej bardzo dobrą pamięć co do szczegółów takich, jak daty, ilość spotkań itp. Dlatego mało wiarygodnym wydaje się sądowi, aby pozwana zezwoliła na obecność w jej domu osób wykonujących jego zdjęcia i nie wiedziała, jaki jest cel ich wizyty, zwłaszcza, że w zeznaniach składanych w postępowaniu karnym, pozwana dość szczegółowo wskazywała kto, kiedy i po co przebywał w jej mieszkaniu. Jedynym logicznym wytłumaczeniem tej sytuacji jest to, że w pewnym momencie pozwana rzeczywiście miała zamiar sprzedaży domu i dlatego zezwoliła na wykonywanie jego zdjęć. Potwierdza to w ocenie sądu także sam fakt zawarcia spornej umowy pożyczki. Według zeznań P. W. (1) kwota 70 000 zł miała zostać przeznaczona na wykup udziałów B. B. (1), a następnie odliczona od ceny sprzedaży domu. W tym zakresie zeznania świadka są zbieżne z zeznaniami powódki. Jedynie w takim wypadku pożyczka miałaby dla pozwanej ekonomiczny sens – pozwana otrzymywałaby ok. 1000 zł renty i nie miała znaczących oszczędności, a zatem nie miała żadnych szans, aby spłacić pożyczkę w kwocie 70 000 zł w terminie półrocznym. Pozwana była skonfliktowana z B. B. (1), w ogóle nie poinformowała jej o podjętych działaniach zmierzających do „odzyskania” przysługujących jej udziałów we współwłasności i zależało jej na tym, aby doprowadzić do ustania łączącego je stosunku współwłasności. Rzeczywiście jedynym realnym wyjściem z sytuacji wydawała się – zgodnie z zeznaniami P. W. (1) – sprzedaż domu i spłata udziałów B. B. (1). W ocenie sądu tylko w takim celu pozwana mogła zdecydować się na zaciągnięcie pożyczki, której w przeciwnym wypadku nie miałaby szans spłacić. Pozwana z całą pewnością zdawała sobie sprawę ze znaczenia umowy pożyczki (zresztą w postępowaniu karnym wprost zeznała, że rozumiała akt notarialny i chciała pożyczyć pieniądze od państwa M.) – wiedziała, że jej zaciągnięcie będzie łączyło się z obowiązkiem spłaty. Pozwana ma wykształcenie średnie, przez całe życie mieszka w G., jest masażystką, a zatem jej praca polegała na kontakcie z ludźmi. Pozwana nie wychowywała się i nie żyła w odosobnieniu, które mogłoby tłumaczyć nieznaną podstawowych reguł obrotu prawnego. Niewątpliwie zna i rozumie znaczenie jednej z podstawowych umów funkcjonujących w obrocie prawnym. Treść jej zeznań wskazuje na to, że jest osobą inteligentną, bez zawahania starała się wybrnąć z pewnych wytykanych jej sprzeczności pomiędzy zeznaniami składanymi w niniejszym postępowaniu i w postępowaniach karnych. Dlatego też, w ocenie sądu pozwana miała świadomość tego, w jakim celu przychodzi do jej domu osoba wykonująca zdjęcia i tłumacząca, że „są one ważne tylko przez rok”. W przekonaniu sądu zeznania pozwanej o wizycie rzeczoznawcy w jej domu potwierdzają wersję powódki oraz świadka P. W., że pozwana (przynajmniej na pewnym etapie) miała zamiar sprzedaży domu i dlatego zgodziła się na wykonywanie jego wyceny i zdjęć. Świadek A. P. (1) zeznał wprawdzie w niniejszym postępowaniu, że „E. nigdy nie chciała sprzedać domu”, jednakże już w postępowaniu karnym w dni 18 stycznia 2018 r. zeznał dokładnie odwrotnie (vide: protokół – k. 102 v akt II K 1081/19; podobna sprzeczność zachodni w kwestii ostatecznego losu pieniędzy z umowy pożyczki: w niniejszym postępowaniu zeznał, że wzięła je, P. wesołek, a w postępowaniu karnym,

że przekazał kwotę E. i ona schowała pieniądze do torebki). Dlatego też zeznania A. P. (1) we wskazanym zakresie są w ocenie sądu całkowicie niewiarygodne i nie mogą potwierdzać wersji pozwanej o braku zamiaru sprzedaży domu.

Nie sposób nie zauważyć również, że w postępowaniu karnym treść zeznań pozwanej, w zakresie, w jakim dotyczyły one mniej istotnych w tamtym postępowaniu, cywilnoprawnych aspektów zawieranej umowy, była bardziej stanowcza i jednoznaczna, niż w niniejszej sprawie. Z akt karnych wprost wynika, że pozwana chciała zawrzeć umowę pożyczki, znała jej cel i rozumiała treść aktu notarialnego (vide: protokoły zeznań przywołane powyżej). W postępowaniu karnym pozwana zeznała także, że została poinformowana wcześniej, przez A. P. i P. W., że istnieje możliwość zaciągnięcia pożyczki na wykup udziałów B. B. (1) i że trzeba tylko pojechać do notariusza. Tymczasem w niniejszym postępowaniu pozwana twierdziła już, że o pomyśle zawarcia umowy pożyczki dowiedziała się w samochodzie, w dniu jej zawarcia, kiedy to A. P. (1) przywiózł ją do kancelarii notarialnej, a wtedy do samochodu dosiadła się P. W.. Analizując treść zeznań pozwanej składanych w niniejszym postępowaniu, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że starała się stworzyć obraz siebie jako całkowicie nieświadomej ofiary poczynań A. P. i P. W., podczas, gdy w ocenie sądu, pozwana do pewnego momentu świadomie brała udział w działaniach zaplanowanych przez P. W., licząc na uzyskanie pełnej własności domu, jednakże źle oceniła rzeczywiste intencje P. W. i A. P.. Niewątpliwie, jak wynika z jednoznacznych wypowiedzi pozwanej udokumentowanych w aktach karnych, chciała ona pozbawić B. B. (1), bez jej wiedzy, udziału we współwłasności nieruchomości i w tym celu powierzyła podjęcie niezbędnych kroków P. W. (1). Pozwana chciała zawrzeć umowę pożyczki, rozumiała ją i była o niej poinformowana przez P. W. i A. P. wcześniej niż tuż przed jej zawarciem, jak zeznała w niniejszym postępowaniu. Mało tego – bezpośrednio po zawarciu umowy pożyczki wiedziała, że nie ma przy sobie pieniądze i fakt ten zaakceptowała, ufając, że P. W. „wszystko załatwi”.

Nie negując twierdzeń pozwanej, iż prawdopodobnie padła ona ofiarą oszustwa ze strony osób, które „pomagały” jej w załatwieniu sprawy wykupu udziałów we współwłasności B. B. (1) (o czym ostatecznie przesądzi wynik postępowania karnego II K 1081/19), nie sposób było ustalić w niniejszym postępowaniu, że w ewentualnym oszustwie świadomie brała udział powódka. Sąd zwrócił wprawdzie uwagę na treść jej zeznań, z których wynikało, że nie znała terminu zakupu domu pozwanej ani też nie ustaliła osobiście jego ceny, ponieważ wszystkie te kwestie pozostawiła w gestii P. W., co budziło zdziwienie w kontekście zeznań, że zależało jej na tym, aby jak najszybciej wyprowadzić się z mieszkania przy ul. (...). Same te wątpliwości nie były jednak wystarczające do tego, aby uznać zeznania pozwanej za całkowicie niewiarygodne i przyjąć jej współudział w oszustwie, a przynajmniej ustalić, że powódka o zamiarze oszustwa wiedziała. Jak wynika z zeznań powódki, również zaufała ona P. W. (1) (podobnie jak zresztą pozwana i – wnioskując z karty karnej P. W. – wiele innych osób) i dlatego nie jest nieprawdopodobnym, że powierzyła jej całkowicie zorganizowanie transakcji nabycia nieruchomości, informując o wysokości środków finansowych, jakie posiadała na ten cel. Jeżeli P. W. przekazała powódce informację o możliwości okazijnego nabycia domu w R., a więc jednej z najpopularniejszych dzielnic G., można wyobrazić sobie, że powódka zdecydowała się czekać na załatwienie wszelkich formalności związanych z nabyciem udziału B. B. (1), co było warunkiem zawarcia umowy sprzedaży.

Reasumując, w ocenie Sądu, zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie dał podstaw do tego, aby przyjąć, że powódka zawarła umowę pożyczki w złej wierze, uczestnicząc bądź co najmniej mając świadomość planu oszukania pozwanej i pozbawienia jej pieniędzy przekazanych w wykonaniu umowy. Jednocześnie Sąd ustalił, że pozwana chciała zawrzeć umowę pożyczki, rozumiała ją, a pieniądze zostały przekazane przez D. M., zaś pozwana wiedziała po wyjściu z kancelarii notarialnej, że pieniędzy nie ma i nie podjęła żadnych kroków, aby je odzyskać. Te ustalenia wykluczały zdaniem sądu możliwość oddalenia powództwa na podstawie art. 5 k.c., zgodnie z wnioskiem pozwanej. Takie rozstrzygnięcie doprowadziłoby bowiem do niewątpliwego pokrzywdzenia powódki, która bezspornie przekazała pieniądze pozwanej (bądź osobom, którym pozwana zaufała), zaś prawomocne oddalenie powództwa pozbawiłoby ją jakichkolwiek szans na ich odzyskanie. Mimo zatem, iż sprawa niewątpliwie budziła emocje z uwagi na niepełnosprawność pozwanej, wydanie wyroków skazujących za przestępstwa przeciwko pozwanej w stosunku do A. P. (1) oraz toczące się postępowanie karne wobec P. W. (1), nie mogły one prowadzić do udzielenia pozwanej ochrony kosztem powódki. Pozwana nie wykazała w toku postępowania, jaką zasadę współżycia społecznego naruszyć miała powódka domagając się zwrotu pożyczki. Nie wykazano także, aby powódka miała jakikolwiek udział w oszustwach dokonanych na szkodę pozwanej. Sam fakt powzięcia przez powódkę, już po zawarciu i wykonaniu umowy pożyczki

wiedzy o tych potencjalnych przestępstwach dokonanych na szkodę pozwanej przez inne osoby, nie może uzasadniać stawiania powódce wymagania, aby np. zrzekła się roszczenia o zwrot niebagatelnej kwoty 70 000 zł. Wówczas jedynie powódka poniosłaby wymierne finansowo konsekwencje nie do końca rozważnych działań pozwanej. W przypadku, gdyby P. W. (1) została skazana prawomocnie za oszustwo na szkodę pozwanej, ta niewątpliwie będzie miała do niej roszczenie o naprawienie szkody, a więc szansę na odzyskanie zasądzonej w niniejszym postępowaniu kwoty.

Z tych wszystkich względów, na podstawie art. 720 k.c. Sąd uwzględnił powództwo, odstępując jednak na zasadzie art. 102 k.p.c. od obciążania powódki kosztami postępowania. Sąd wziął pod uwagę trudną sytuację materialną pozwanej. Pozwana otrzymuje około 1000 zł renty, a zatem spłata pożyczki będzie dla niej bardzo trudna i może wiązać się z koniecznością realizacji zabezpieczenia hipotecznego. W tej sytuacji, uwzględniając fakt, iż pozwana najprawdopodobniej nie skorzystała z kwoty pożyczki i jest osobą niepełnosprawną, dodatkowe obciążanie jej kwotą kosztów postępowania wynoszącą ponad 9000 zł, byłoby dla niej zdecydowanie nadmiernym obciążeniem.

Na zakończenie należy wskazać, iż Sąd nie uwzględnił zgłoszonego przez pozwaną wniosku o zawieszenie postępowania do czasu zakończenia sprawy karnej powadzonej przeciwko P. W., uznając, iż wyrok w tej sprawie nie będzie stanowił dla sądu prejudykatu. Jeżeli Paulina W. zostanie skazana, to wyrok karny nie będzie miał wpływu na cywilnoprawną odpowiedzialność pozwanej względem powódki. Zgodnie z przepisem art. 11 k.p.c. sąd jest związany jedynie ustaleniami prawomocnego wyroku skazującego co do popełnienia przestępstwa. Powódce w postępowaniu karnym nie postawiono żadnych zarzutów.